Nr 57. Kraków, Sobota 6 Lutego 1909. Rok XXVIII.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY“ w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Kopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Kmster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougmont 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczno cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i. t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy“.

Zamknięcie parlamentu. — Turcya wobec propozycyj rosyjskich. — Finalizowanie ugody austro-tureckiej. — Nowe kredyty wojenne serbskie. — Kwestya polska w parlamencie niemieckim. — Sprawa domenów państwowych w Galicyi. — Proces Kestranka. — Stołypin o tajnej policyi zagranicznej. — Bunt perskich wojsk rządowych. — Wylewy w Czechach, Niemczech i na Węgrzech.

Po zamknięciu parlamentu.

(*Telegr. „N. Reformy“*).

Wiedeń, 6 lutego.

Zamknięcie parlamentu, mimo że w ostatnich czasach często o tem mówiono, wywołało wielkie wrażenie, a pochwala je tylko partya niemiecko-narodowa. „Vaterland“ wyraża zadowolenie, że rząd postępuje konsekwentnie i ze świadomością celu i nawołuje rząd do energii. „N. Fr. Presse“ wyraża również zadowolenie z zamknięcia parlamentu, sądzi jednak, jak i wielu posłów, z którymi dzienniki ogłaszają wywiady, że jest to pierwszy krok rządu. Jeśli po ponownem zwołaniu parlamentu stosunki się nie zmienią, parlament zostanie rozwiązany.

Niemcy występują w swych enuncyacyach w najostrzejszych wyrazach przeciw Czechom i zwalają na nich całą odpowiedzialność, mimo, że bezpośrednio sami Niemcy zawinili. Przed posiedzeniem wczorajszem odbywały się rokowania między Czechami a rządem. Czesi byli gotowi zgodzić się na oświadczenie, wyrażone w całkiem ogólnikowych wyrazach. Pośredniczyli w tem Polacy. Bar. Bienerth gotów był złożyć taką deklaracyę, jeśli Niemcy się jej nie sprzeciwią. Jednakże po konferencyi z posłem Chiarim, bar. Bienerth odmówił złożenie deklaracyi. Na zapytanie prof. Masaryka, czy z powodu oporu Niemców nie chce złożyć takiej deklaracyi, bar. Bienerth odpowiedział twierdząco.

To wywołało wśród Czechów ogromne rozgoryczenie. Pos. Udržal oświadczył, że byłoby najlepiej, aby członków parlamen'u w obecnej chwili odesłać do domów, gdyż w obecnych warunkach nie ma widoków, aby parlament mógł skutecznie pracować. Pos. Pacak apelował do Bienertha, aby zaspokoił Czechów, jednak wobec sprzeciwiania się Niemców było to niemożliwem.

Także po zamknięciu Izby Niemcy prowokowali Czechów. Podczas gdy Czesi śpiewali „Hej Slovane“ i „Gde domow moj“, chrześcijańsko-socyalni „Hymn ludów“, socyalni „Pieśń pracy“, a niemiecko-narodowi „Wacht am Rhein“ — Niemcy rzucili się na obstrukcyonistów czeskich bardzo gwałtownie, o czem świadczy najlepiej silne pobicie pos. Spaczka, ukąszenie Udržala w palce, oraz wiele znalezionych na ziemi kołnierzyków, mankietów, potłuczonych okularów i t. d. Pos. Hribarowi podarto kamizelkę.

Opuszczając salę posiedzeń stronnictwa czyniły sobie wyrzuty: To wyście zrobili! wołali jedni do drugich. Niemcy nazwali czeskich radykałów jedyną w parlamencie partyą rewolucyjną. Socyaliści wychodząc z sali wołali: Teraz przemówi ulica!

Sytuacya polityczna obecnie po zamknięciu parlamentu jest tak samo niepewna i niewyjaśniona, jak przedtem. Nikt nie wie, co się stanie. Panuje zgodne mniemanie co do tego, że obecny gabinet prowizoryczny zostanie w najbliższym czasie zastąpiony przez gabinet definitywny, ale w jakim składzie, nie wiadomo. **Tyle tylko jest pewnem, że gabinet w obecnym składzie nie zjawi się więcej przed parlamentem.** Co do składu gabinetu definitywnego, krążą różne wieści. Jedni twierdzą, że będzie to gabinet biurokratyczny, drudzy utrzymują, że złożony on będzie z polityków nieczynnych. — W przyszłym tygodniu rozpoczną się odnośne rokowania.

Wczoraj po południu odbyła się kilkugodzinna Rada ministrów, na której omawiano obecną sytuacyę.

Niepewnem jest, jak długo parlament będzie zamknięty. Ogólnie twierdzą, że parlament zbierze się w marcu na ponowną sesyę. Inni utrzymują, że przerwa potrwa dłuższy czas. Zależeć to będzie od wyniku rokowań, jakie rozpocznie w przyszłym tygodniu bar. Bienert ze stronnictwami, aby zapewnić nowej sesyi spokój. Jest jednak mało nadziei, aby rokowania te powiodły się. Pos. Lisy zapytywany wczoraj w tej sprawie, oświadczył: Nie uznajemy parlamentu i nie dopuścimy do obrad nad ustawą językową. W razie zwołania parlamentu uczynimy to samo co dotąd.

Z licznych krążących obecnie pogłosek, zanotować tu należy pogłoskę o zamiarze oktrojowania ustawy językowej i zaprowadzenia na czas dłuższy rządów na podstawie par. 14.

„Deutsch nat. Corresp.“ próbuje zwrócić odpowiedzialność ze stronnictw niemieckich i twierdzi, że od samego początku sesyi zachowanie się Czechów, Słowieńców i części Polaków wskazywało, iż niema widoków na skuteczną pracę parlamentu w obecnej sesyi.

Pos. Baksa oświadczył w interwiewie, że stanowisko czeskich radykałów znajduje żywe echo w całym kraju.

Pos. chorwacki Biankini wyraził obawę, że nastąpi oktrojowanie regulaminu w drodze par. 14.

Klub czeski odbył wczoraj po południu i wieczorem naradę, na której wyrażono ministrowi Żaczkowi zaufanie i uproszono go, aby wytrwał na swem stanowisku. Uproszono dalej posłów, aby zwrócili się do prasy czeskiej w Pradze z apelem do ludności, by zachowywała się spokojnie, głównie w niedziele w czasie ewentualnego bumlu niemieckiego. Postanowiono dalej zwołać komisyę parlamentarną Klubu czeskiego na naradę w przyszłym tygodniu do Wiednia. Posłowie czescy postanowili udać się do swoich okręgów wyborczych i rozpocząć żywą agitacyę. Zauważyć należy, że przy wczorajszych naradach Klubu czeskiego okazało się, iż w partyi agraryuszów nastąpił rozłam między żywiołami radykalnemi a umiarkowanymi; żywioły radykalne zwyciężyły i tem tłómaczą, że we wczorajszej obstrukcyi brali udział nietylko czescy radykali, ale także czescy agraryusze i część Młodoczechów.

Czeska Rada narodowa ogłosi w najbliższych dniach manifest do ludności, w którym wskaże na liczne prowokacye ze strony Niemców.

Wczoraj niemiecki Związek narodowy ogłosił manifest do swoich wyborców, pełny inwektyw na Czechów i pochwalający zamknięcie Sejmu czeskiego.

Partya chrześć.-socyalna wydała także manifest, w którym prowadzenie obstrukcyi w obecnym czasie, gdy tyle ważnych zadań czeka parlament, nazywa niesumiennością. Manifest wzywa ludność, aby głośno objawiła swe niezadowolenie i przyczyniła się do przywrócenia porządku w parlamencie.

Partya socyalno-demokratyczna odbyła wczoraj naradę, na której zaznaczono, że zamknięcie parlamentu nie było koniecznem i zrzucono winę na bar. Bienertha, że nic uczynił wszystkiego dla przywrócenia w parlamencie porządku. Socyaliści postanowili także wydać manifest do swych wyborców i rozpocząć w swych okręgach agitacyę przeciw czeskim radykałom i obstrukcyi, która udaremniła załatwienie ustawy o ubezpieczeniu socyalnem.

(*Telegr. c. k. Biura koresp.*).

Wiedeń, 6 lutego.

„Wiener Zeitung“ zamieszcza w nieurzędowej części następujące ogłoszenie:

Na podstawie najwyższego upoważnienia została XVIII sesya Rady państwa zamkniętą. Tylko pod ostatecznym przymusem stosunków zdecydował się rząd zrobić użytek z udzielonego mu pełnomocnictwa, a przedtem próbował starań o wprowadzenie Izby posłów z powrotem na normalne tory. W tym celu dał reprezentacyi ludowej obfity materyał do wydatnej, twórczej działalności, który Izba mogła obecnie zużytkować i który nietylko byłby wyszedł na korzyść dla szerokich kół ludności, ale także dla całości państwa. Ważne dzieło reformy ubezpieczenia społecznego miało być aktem sprawiedliwości państwa wobec ekonomicznie słabszych, polityka publicznej komunikacyi miała być nowo uregulowaną i państwowe środki zbrojne zwiększone. Wielka liczba innych przedłożeń ekonomicznych miała na celu dobro całej ludności i byłaby prawdziwem dobrodziejstwem.

Na tem jednak rząd się nie ograniczał. On wiedział, jak uciążliwą jest polityka narodowa w Czechach dla wszystkich narodów i państwa i jak pożądane są dla ludności pokojowe stosunki. Rząd wydał dlatego starannie przygotowany projekt ustawy, odpowiedni do usunięcia przeciwności i wyrównania przeciwieństw.

Wszelka ta pożyteczna inicyatywa pozostała nieuwzględnioną i niestety wszelkie dobre zamiary zostały zapoznane. Znalazły się stronnictwa, które czas, przeznaczony dla pożytecznej dla państwa i ludów pracy, trwoniły na bezowocnych wnioskach naglących, mających na celu świadome zatamowanie pracy Izby ludowej. Także wniesienie językowego przedłożenia narodowościowego, które ogólnie opinia publiczna uznała za pożyteczną podstawę rokowań, nie wstrzymało tego postępowania i wydawało się raczej, jakoby istniała niechęć do rzeczowego traktowania wszystkich tych ważnych spraw, gdyż po wnioskach nagłych nastąpiły te burzliwe sceny z bezpodstawnemi atakami na rząd i jego członków. Wyładowały się namiętności z taką gwałtownością, że musiało się im położyć szybki kres, jeżeli powaga parlamentu w państwie i za granicą nie miała być w zupełności pogrzebaną.

Dopiero wówczas zdecydował się rząd zamknąć Radę państwa. Krok ten był nieodzownym, jeżeli sam parlament nie miał być narażonym na gorsze niebezpieczeństwo. Trzeba było dać sposobność do otrzeźwienia i zwrotu do roztropności. Tylko pełna świadomość tego może spowodować uratowanie. Rząd uzyskał więc zamknięcie sesyi nie „przeciw“, lecz „dla dobra“ Izby poselskiej.

W stosownym czasie ma być podjętą próba, jak daleko doszło w Izbie posłów poznanie tego. W tym celu będzie dana Izbie sposobność wyjaśnienia swych zapatrywań, okazania swej siły twórczej i urzeczywistnienia swych interesów na niej samej. Rząd przez swe zarządzenia przygotowuje odwrót i wezwie partye, aby objawiły te dobre zamiary i zapewniły przez bezwzględny powrót do obowiązków istnienie Izby ludowej. Jej dalszy los jest złożony w jej ręce.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. Po zamknięciu Izby zebrało się Koło polskie celem zastanowienia się nad sytuacyą parlamentarną, wywołaną zamknięciem sesyi Rady państwa. W naradach Koła brał udział minister Abrahamowicz. Prezes Koła dr Głąbiński i minister Abrahamowicz udzielali bliższych poufnych wyjaśnień o sytuacyi. Prezes zaznaczył, że prezydyum Koła czyniło starania, celem niedopuszczenia do zamknięcia parlamentu i w ostatniej chwili zwróciło się do bar. Bienertha z życzeniami, aby dla uspokojenia Czechów oświadczył, że rząd odpiera podejrzenie, jakoby ktorykolwiek jego członek miał zamiar obrazić Czechów lub inny naród. Prezydent ministrów okazał skłonność do uczynienia zadość temu życzeniu i zaprosił przedstawicieli Niemców na konferencyę. Ci zaznaczyli stanowczo, że wszelkie oświadczenie rządu w tej sprawie uważaliby za „casus belli“. Interwencya prezydyum Koła okazała się więc bezskuteczną i daremną.

Obecnie prezydyum Koła liczy na to, że przerwa w sesyi Rady państwa będzie krótka, a Koło nie przyłoży ręki do rządów § 14.

W obszernej dyskusyi nad temi wyjaśnieniami wyrażono życzenie, aby prezydyum Koła w czasie przerwy obrad parlamentu pozostało w Wiedniu razem z ministrem dla Galicyi i czuwało, by sprawy krajowe, zwłaszcza budowa kanałów, nie doznały zwłoki lub uszczerbku.

Przy tej sposobności zawiadomił prezes, że w poniedziałek ewentualnie we wtorek odbędzie się konferencya w sprawie zabezpieczenia Krakowa od powodzi i w sprawie kanalizacyi Wisły.

Wreszcie podniesiono potrzebę solidarności Koła, zgody i solidarności w kraju, celem obrony naszych interesów, ze względu na niepewną sytuacyę polityczną.

Propozycye rosyjskie.

(*Telegr. „N. Reformy“*).

Stanowisko Turcyi.

Konstantynopol. Wczorajsza nadzwyczajna Rada gabinetowa obradowała nad rosyjskim projektem finansowym, co do którego rosyjski ambasador Sinowiew poinformował wczoraj wielkiego wezyra w tym kierunku, iż Rosya ofiarowuje Turcyi za Bułgaryę 120 milionów franków w ten sposób, że zrzeka się przez 16 lat tureckiego odszkodowania wojennego. Jeżeli Turcya chciała skapitalizować i zeskontować raty z tych 16 lat, może Rosya wziąć na siebie wydatki za to. Wielki wezyr miał Radzie ministrów przedłożyć w tej sprawie następujące propozycye:

Turcya korzysta z tej sposobności, aby **zlikwidować całe rosyjskie odszkodowanie wojenne**. Porta przyjmując propozycye rosyjskie, jest w możności zaciągnąć pożyczkę około 5 milionów funtów. Jeżeli Porta zapłaci tę kwotę Rosyi, zostanie wówczas do skapitalizowania tylko około trzy miliony, aby cała reszta odszkodowania wojennego została spłaconą. Porta z łatwością otrzymałaby te trzy miliony i ewentualnie mogłaby na to użyć także 25 mil., które zapłacą Austro-Węgry.

Dzisiejsza „Jeni Gazetta“ ogłosi odnośne szczegóły.

Konstantynopol. Według zgodnych doniesień, wielki wezyr i ministrowie nie są zadowoleni z propozycyj rosyjskich.

Konstantynopol. Usposobienie deputowanych zdaje się być przeciw propozyi rosyjskiej.

Londyn. „Times“ w ostrym artykule zwraca się przeciw Turcyi i grozi jej utratą sympatyi na wypadek nie przyjęcia propozycyi rosyjskiej, zaznaczając, że odrzucenie tej propozycyi przez Turcyę może wywołać wojnę z Bułgaryą, a wojna ta dla Turcyi byłaby bez korzyści.

Stanowisko Bułgaryi.

Sofia. Optymistyczne wrażenie z powodu propozycyi rosyjskiej zaczyna w tutejszych kołach politycznych ustępować spokojniejszej rozwadze. W obozie skrajno rusofilskiem Stankowistów panuje jeszcze wielka radość, większość jednak stronnictw obawia się, że propozycya ta z jednej strony z trudem tylko da się przeprowadzić, a z drugiej strony mogłaby się stać ciężarem dla zawisłości Bułgaryi od Rosyi. Bliższe szczegóły i komentarze do propozycyi rosyjskiej przyczyniają się do osłabienia pierwszych wrażeń. W obozie rządowym panuje optymizm co do przyjęcia propozycyi przez Turcyę. „Veczerne Posta“ donosi, że prezydent ministrów Malinow na onegdajszem poufnem zebraniu deputowanych ze stronnictw rządowych, oświadczył, iż rząd bułgarski nie prowadzi ani austrofilskiej, ani rusofilskiej polityki, lecz tylko politykę realną bułgarską. Ponieważ obecnie interesa bułgarskie są identyczne z interesami Rosyi, Anglii i Francyi, Bułgarya idzie z temi mocarstwami.

Sprawa kolei oryentalnej.

Sofia. Rząd bułgarski oświadczył się za tem, aby interesa kolei oryentalnej przez propozycyę ros. nie doznały szkody i aby towarzystwo na podstawie obopólnego porozumienia otrzymało odszkodowanie.

Wypadki bałkańskie.

(*Telegr. „N. Reformy“*).

Ugoda austro-turecka.

Konstantynopol. B. kor. donosi: Zarówno wielki wezyr jak i minister spraw zagranicznych i oświadczyli, że **protokół z Austro-Węgrami będzie dzisiaj sfinalizowany.**

Konstantynopol. Jak słychać, na wczorajszej nadzwyczajnej Radzie gabinetowej ugodowy protokół austro-turecki został nieco zmodyfikowany i dziś będzie doręczony austro-węg. ambasadorowi.

Kredyt wojenny Serbii.

Belgrad. Na wczorajszem posiedzeniu skupczyny minister skarbu Popovicz przedłożył ustawę w sprawie **nadzwyczajnego kredytu 33,500.000 denarów na cele zbrojenia**, jakoteż w sprawie kredytu dodatkowego na rok 1909 we wysokości siedm milionów denarów.

Sprawa polska w parlamencie niemieckim.

(*Telegr. „N. Reformy“.*)

Berlin. W parlamencie podczas wczorajszej debaty nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych pos Czarliński powołał się na swoją mowę z 21 stycznia, w środku której odebrano mu głos, i oświadczył:

Sekretarz państwa mówił z oburzeniem o nienawiści Polaków do Niemców. Ale trzeba tylko rozejrzeć się w Poznańskiem i w Prusach zachodnich; tam aż do roku 1870 panowały między Polakami a Niemcami najlepsze stosunki, dziś jednak Polak widzi się tam zagrożonym pod względem narodowym. Z pewnością bojkot jest czemś wstrętnem, ale Polacy nauczyli się go dopiero od pruskich władz. Do dzierżaw domen nie dopuszcza się wcale Polaków, a postępowanie to osiągnęło szczyt w ustawie kolonizacyjnej, która jest przecie proklamacyą bojkotu państwowego w najostrzejszej formie. Wszystkie posady urzędnicze w okolicach polskich obsadza się tylko Niemcami, czyż więc jest dziwnem, że Polacy razem się łączą? Nawet naszą obfitość potomstwa biorą nam za złe — no, każde plemię ma swoje potrzebne zalety. (Wesołość).

Ciągle insynuuje się nam chęć oderwania się — to jest nonsens. Polacy zawsze oddadzą cesarzowi co jest cesarskiego, ale zawsze też zachowają skarby polskości i agitować będą za nimi w dozwolonych ustawą granicach. Jeśli kanclerz twierdzi, że rządowi idzie tylko o to, by Polacy nie wzrośli liczebnie i nie wyparli Niemców, to fakta mówią co innego, mianowicie, że już w r. 1880 w polskich okolicach własność polska wynosiła tylko 717.000 ha, a niemiecka 900.000. W poznańskim Sejmie prowincyonalnym dziś jest tylko 5 polskich właścicieli ziemskich, a 17 niemieckich. W Prusach zachodnich niema już wogóle polskich wielkich ziemian. W taki sposób odbyło się wykupno ziem niemieckich przez Polaków! (Wesołość u Polaków).

Dziwna rzecz, że namiestnik mógł coś podobnego twierdzić, wszakżeż to wybryk najwstrętniejszego szowinizmu!

Prezydent przywołuje mowcę do porządku.

Pos. Czarliński mówi dalej: Żądamy tylko tego, czego może domagać się każdy rozumny człowiek a czego żaden rozumny człowiek odmówić nie może: aby Polacy mogli do Polaków mówić po polsku nawet na publicznych zebraniach. Powołujemy się w tym względzie na najwyższy pruski trybunał sądowy, bo wszakżeż dopiero to stanowisko trybunału dało powód do paragrafów językowych. Zapytać się trzeba: gdzie się właściwie znajduje rząd pruski?

Jeżeli się mówi, że rząd obcuje z Polakami na stopie wojennej, to jest to najsmutniejsze świadectwo, jakie sobie wystawić może państwo, posiadające największą i najlepszą armię i od 100 lat już znajdujące się w posiadaniu krajów polskich, a mimo to uważające się za zagrożone w swojem istnieniu przez 4-milionową garstkę Polaków. Dixi salvavi animam meam! (Oklaski u Polaków.)

TELEGRAMY

z dnia 6 lutego.

Wiedeń. Marszałek Galicyi hr Badeni odjechał do Lwowa.

Wiedeń. Rada nadzorcza dolno austryackiego Tow. eskontowego postanowiła z czystego zysku, wynoszącego 6,328.000 K. wypłacać $8^{1}/_{2}$% dywidendy.

Berlin. Według półurzędowych doniesień dzienników, przepis wydany w z. r., wymagający od robotników, pochodzących z Austro-Węgier i Rosyi kart legitymacyjnych przed wejściem w stosunek służbowy, obecnie został rozszerzony także na innych robotników zagranicznych. Zarządzenie to — jak podnoszą — tylko dlatego zaprowadzono naprzód dla robotników z Austro-Węgier i Rosyi, ponieważ na granicach tych państw już istniały urządzenia, umożliwiające wydawanie kart legitymacyjnych, z góry jednak zamierzone było rozszerzenie przepisu na wszystkich robotników zagranicznych.

Berlin. Były prezydent Castro, wyleczony już, opuścił klinikę i zamieszkał w hotelu.

Petersburg. „Birż. Wied.“ donoszą, iż dyrektor kancelaryi warszawskiego generał-gubernatora Jaczewski otrzyma stanowisko gubernatora.

Domeny państwowe w Galicyi.

Wiedeń. Dnia 5 b. m. odbyła się w ministerstwie rolnictwa konferencya między marszałkiem kraju hr. Stanisławem Badenim a kierownikiem ministerstwa rolnictwa szefem sekcyi Poppem i szefem sekcyi Zaleskim, w sprawie znanej rezolucyi sejmowej, wzywającej Wydział krajowy do objęcia w dzierżawę kraju położonych w Galicyi lasów i domen państwowych. Po skonstatowaniu, że ministerstwo rolnictwa gotowe jest do zbadania, czy i w jaki sposób umowa w tym przedmiocie mogłaby być zawartą, zgodzono się na to, że Wydział krajowy bezzwłocznie przystąpi do szczegółowego rozpatrzenia wszystkich stosunków państwowej administracyi lasów w Galicyi, celem osądzenia wartości i rentowności lasów państwowych, przyczem ministerstwo rolnictwa wyda dyrekcyi galicyjskiej polecenie udzielenia Wydziałowi krajowemu wszelkich w tym celu potrzebnych dat i informacyj. Skoro Wydział krajowy będzie w stanie wyrobić sobie dostateczny sąd o całokształcie interesów i obie strony będą mogły oświadczyć gotowość rozpoczęcia konkretnych rokowań, zamierzone jest wyznaczenie komisyi, złożonej z przedstawicieli rządu i kraju, której zadaniem będzie dokładne przestudyowanie prawnej i ekonomicznej strony całego interesu i przygotowanie podstaw do zawarcia układu. Przytem zgodzono się, że kroki przygotowawcze mają być przeprowadzone bez zwłoki i z wszelkim możliwym pospiechem.

Proces Kestranka.

Praga. Wczoraj rozpoczęła się przed sądem przysięgłych rozprawa w procesie pos. dra Czernohorskiego oraz kilku członków praskiego wydziału miejskiego i Rady nadzorczej tow. wodociągowego w Pradze, przeciw dyrektorowi Kestrankowi oraz odpowiedzialnemu redaktorowi „Prager Tagebl.“ Hornowi o dwa artykuły Kestranka w tem piśmie, odnoszące się do sprawy dostawy rur wodociągu praskiego.

Z Messyny.

Messyna. Pod gruzami dały się onegdaj słyszeć jęki, jednakże mimo robót trwających przez całą noc, nie wydobyto nikogo.

Stołypin o tajnej policyi zagranicznej.

Petersburg. Na wczorajszem nocnem posiedzeniu Rady ministrów oświadczył Stołypin, że zatrzymanie zagranicznych agencyj policyi tajnej jest koniecznie potrzebne, potępił jednak wszelką prowokacyjną działalność organów rządowych i zauważył, że jeżeli podrzędne organy coś takiego popełniły, to koniecznem jest ich surowe ukaranie. Wszyscy ministrowie zgodzili się z temi wywodami.

Wrzenie w Persyi.

Teheran. Komendant sił zbrojnych, wysłanych przeciw rewolucyonistom w Sopahan, wróci bez rezultatu, gdyż **wojska rządowe zbuntowały się.**

Teheran. Niem. Tow. kablowe donosi: Poseł perski, mianowany dla Wiednia, telegrafuje tutaj z Konstantynopola, że perska kolonia wstrzymuje go przemocą od wyjazdu, ponieważ został zamianowany przez szacha bez współdziałania parlamentu.

Japończycy w Kalifornii.

Sacramento. Gubernator Kalifornii otrzymał od prezydenta Roosevelta telegram następującej treści: Jak słychać, ciało ustawodawcze Kalifornii przyjęło ustawę, która wyklucza dzieci japońskie od nauki w szkołach publicznych. Ustawa taka, mojem zdaniem, sprzeciwia się bezwarunkowo konstytucyi. Musimy natychmiast rozpocząć sądowne dochodzenia, czy ustawa ta może być powstrzymaną, czy też mamy przeciw niej założyć „veto“.

Koncert Bernal-Resky'ego.

Reklama przedkoncertowa zapowiedziała występ pierwszorzędnego barytonisty, który „w przejeździe z Nowego Jorku do Warszawy“ zatrzymał się trzy tygodnie w Krakowie i tu zapragnął zapoznać się z muzykalną publicznością. Do tylu „starożytniczych“ właściwości naszego miasta gust większej części słuchaczów Krakowa w ocenianiu sztuki śpiewackiej należy do najbardziej... archeologicznych „vom Anno dazumal“, to też p. Resky nie zdumiał się z pewnością, spotkawszy się z tak gorącą owacyą, z oklaskami przeszczerymi, ba! nawet z deszczem kwiatów. Kto ma tak surową technikę śpiewacką, nieomal dyletancką, kto, głosząc się barytonem, potrafi w górnych tonach brać za serce słuchaczów tremolującym tenorkiem przeciętnego gondoliera włoskiego, w dolnych nutach zaś imitować ściśniętą krtanią basowy rejestr, kto ma na twarzy niezawodny efekt czarnych wąsów i typowo śpiewackich spojrzeń w stronę

zasłuchanych dam — ten może się podobać... chyba tylko w Krakowie, może i w Nowym Jorku, nie wiem na pewne! Program składał się z rzeczy albo nazbyt dobrze znanych w lepszem wykonaniu, albo z utworów arcybanalnych (a dodawanych obficie „nad program"). Akompaniował prof. Bylicki, akkomodując się do śpiewaka z znaną sprawnością.

Współdziałał w koncercie młody pianista p. Koliszer, popisując się zdobyczami studyów u prof. Lalewicza i wybitną muzykalnością. Indywidualność artystyczna, zdaje mi się, nie ma u niego jeszcze śmiałości do wydobycia się zupełnie na zewnątrz. Najlepiej zagrane było Intermezzo Brahmsa.

Na ogół w ocenie wczorajszego wieczoru można sobie powtórzyć dosadne przysłowie: „Nie miała baba kłopotu..." i tak dalej, *B. W.*

Kronika.

Dziś:

Kraków, sobota 6 lutego.

Kalendarzyk kościelny: Doroty p. m. i Tytusa bisk. w.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 7 m. 08, zachód o godz. 4 min. 40; długość dnia godzin 9 min. 32.

Teatr miejski w Krakowie: „Modelka".

Teatr ludowy: „Dwa psy" Z. Parviego (po raz pierwszy).

Uniw. ludowy: wykład dr B. Drobnera p. t. „Zasady chemii organicznej" o godzinie 7 wieczorem.

Odczyty: W Tow. nauczycieli szkół wyższych dra W. Kiernika „Nauki prawno-społeczne w szkołach średnich" w uniwers. o godz. 6 wieczorem; w Tow. im. Kopernika p. M. Limanowskiego „O współczesnej tektonice geologicznej" w zakładzie fizycznym o godz. 6 wieczorem; w Polskim Związku niewiast kat. dra K. Lubeckiego „Estetyka ludności o godz 4 po poł.

Z karnawału: Bal kostyumowo-maskowy Klubu pocztowego o godz. 9 wieczorem; Bal „Czytelni akademickiej w Podgórzu" w sali „Sokoła" podg. o godz. 9 wieczorem; zabawa taneczna w „Tow. technicznem" o godz. 9 wieczorem; zabawa taneczna z kotylionem „Gwiazdy" w sali strzeleckiej o godz. 8 wieczorem; zabawa taneczna Kółka przyrodników i matem.-fiz. w sali saskiej o godz. 9 wieczorem; zabawa taneczna Koła zawod. krawców w domu robotniczym o godz. 9 wieczorem; zabawa taneczna personalu pomocniczego drukarskiego w lokalu „Ogniska" drukarzy o godz. 9 wieczorem.

Teatr miejski we Lwowie: w sobotę po poł. „Otello"; wieczorem „Dolarowa księżniczka".

Telefony w Krakowie. Z Izby handlowo-przemysłowej otrzymujemy następujące doniesienie:

Wobec pogłosek krążących wśród interesentów, jakoby rząd odstąpić miał od zamiaru urządzenia w Krakowie automatycznej centrali telefonicznej, zwróciła się Izba handlowa i przemysłowa do ministerstwa handlu o wyjaśnienie w tym kierunku. Obecnie otrzymała Izba zupełnie autorytatywne zapewnienie, że nowa centrala telefoniczna zaprowadzoną zostanie w ciągu 6—8 miesięcy, w każdym razie jednak przed upływem roku 1909. Nadto zjechać ma do Krakowa specyalna komisya z ministerstwa handlu, celem usunięcia braków obecnej centrali telefonicznej. Izba handlowa uprasza tedy strony interesowane, aby jej zechciały nadesłać w drodze pisemnej szczegółowy materyał faktyczny, dotyczący zażaleń lub życzeń w tym kierunku, tak aby Izba mogła przedłożyć komisyi konkretne wnioski na poprawę stosunków telefonicznych.

Z instytutu muzycznego. Następny wykład z historyi muzyki, który odbędzie się w lokalu instytutu dnia 6 b. m. o godz. 6 wieczór, dotyczy nowej opery polskiej „Bolesław Śmiały" Ludomira Różyckiego. Odczyt powyższy będzie prelegent ilustrował muzycznie.

Kurs dla kierowników czytelń. Akademickie Koło T. S. L. rozpoczyna w niedzielę d. 7 b. m. kurs dla kierowników czytelń. Początek wykładów w czytelni Sokoła o g. 10 rano.

Program kursu przedstawia się w ogólnych zarysach następująco: I) Geografia i etnografia ziem polskich, historya przed- i porozbiorowa, nasze wschodnie i zachodnie kresy, stosunki międzypaństwowe i ich wpływ na sprawę polską; II) Galicya: kraj i ludzie, przemysł i handel, rolnictwo, asocyacya w rolnictwie, wychodźtwo zarobkowe i projekt jego organizacyi, urządzenie polityczne Austryi i Galicyi, ustawy: gminna, drogowa, łowiecka, o szkodach polnych, o włościach rentowych, ustawa szkolna, konkurencyjna i budowlana, III) Metody pracy społecznej na wsi.

Wykłady odbywać się będą codziennie przed i po południu, wieczorami pogadanki i seminarya. Prelegentami są przeważnie prelegenci Akad. Koła T. S. L., prócz tego pojedyncze wykłady objęli: prof. dr Franciszek Bujak i dr Tytus Buynowski. Liczba uczestników ograniczona, dla delegatów Kół zamiejscowych zarezerwowano pewną ilość miejsc wolnych.

Wycieczka naukowa. Wczoraj o godzinie 11 w nocy wyjechała z Krakowa pod przewodnictwem prof. dra Jerzego Michalskiego do Żywca wycieczka słuchaczy III i IV roku prawa uniw. Jagiel., którzy zapisani są na wykład prof. Michalskiego o najnowszem ustawodawstwie w dziedzinie górnictwa i przemysłu. Zadaniem wycieczki będzie zwiedzenie pod fachowem kierownictwem swego profesora urządzeń przemysłowych w dobrach arcyks. Karola Stefana. Obecna wycieczka, piąta z rzędu, jaką prof. Michalski zorganizował w roku bieżącym, zabawi w Żywcu przez jeden dzień.

Obchód Słowackiego. Dziś o godz. 4 po południu odbędzie się w Kole slawistów U. U. J. (Collegium Novum, sala nr. 39) zebranie delegatów wszystkich stowarzyszeń akademickich w Krakowie, celem zastanowienia się nad sposobem uczczenia rocznicy wieszcza przez młodzież akademicką uniwersytetu Jagiell.

Z uniwersytetu. P. Helena Kleinmann, rodem z Warzyc w Galicyi, otrzymała wczoraj na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

W Kółku slawistów U. U. J. odbędzie się w niedzielę d. 7 b. m. o godz. 11 odczyt p. Zdzisława Frantseka O „Nocy listopadowej" St. Wyspiańskiego. Wstęp 20 hal.

„Związek akademicki" urządza d. 20 b. m. w salach Tow. strzeleckiego wielką zabawę taneczną. Zaproszenia wydawane będą od poniedziałku 8 b. m. codziennie w godz. 5—6 wieczorem w lokalu komitetu (ul. Jabłonowskich l. 16).

Stow. służby katolickiej w Krakowie urządza w niedzielę d. 7 b. m. w sali Tow. strzeleckiego bal pod protektoratem hr. Kazimierzów Osiecimskich Hutten-Czapskich na dochód powiększenia funduszu kasy chorych swego stowarzyszenia. Początek o godz. 9 wieczorem.

Wypadek z dorożką. Policyant nr 72 przywiózł fiakrem wczoraj po południu na stacyę ratunkową p. Piotra Sobolewskiego, urzędnika z Lublina, pokrwawionego, z ranami na głowie i rękach. Pogotowie ratunkowe skonstatowało u niego dwie rany głębokie na policzku lewym i jedną na prawem, oraz pokaleczenia rąk. Kontuzye powyższe odniósł p. Sobolewski w następujących okolicznościach. Jechał on dorożką koło Wawelu od strony placu Bernardyńskiego ku ul. Podwale. W miejscu tem jest dość znaczna pochyłość drogi i zakręt. Dorożka jadąca dość szybko mimo panującej gołoledzi, na skręcie przewróciła się, a p. Sobolewski wypadłszy z fiakra, odniósł powyższe obrażenia. Dorożka skutkiem obalenia się doznała znacznego uszkodzenia, przyczem dorożkarz potłukł się silnie.

Nieostrożna jazda. W ulicy Aryańskiej wczoraj około godz. 2 po południu najechał wóz ciężarowy na żydówkę niemowę nieznanego nazwiska i obalił ją na ziemię. Izraelitka doznała silnego potłuczenia i kontuzyj zewnętrznych. Zawezwane pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala izraelickiego.

Drugi fakt nieostrożnej jazdy miał miejsce wczoraj w ulicy Pawiej. Jan Mars z Mogiły jechał wczoraj po południu bardzo szybko wozem ciężarowym, a gdy konny policyant wezwał go do zwolnienia tempa jazdy ze względu na znaczny ruch uliczny u zbiegu ulicy Lubicz, Mars obrzucił policyanta obelgami i zaciął konie, jadąc jeszcze szybciej. Konny policyant puścił się za nim w pogoń i mimo oporu odprowadził go do dyrekcyi policyi, celem spisania protokołu.

Zajście uliczne miało miejsce wczoraj wieczorem w ul. Krupniczej. Dwóch robotników nieznanego nazwiska w kłótni z jakąś kobietą, poczęło ją bić i okładać pięściami. Litując się nad wołającą o pomoc kobietą przechodzący właśnie urzędnik pocztowy p. Ż. zawezwał interwencyi policyanta, plutonowego Didoszaka. Gdy Didoszak usiłował uwolnić napadniętą kobietę z rąk robotników, ci stawili mu zacięty opór. — Spowodowało to zbiegowisko przechodniów, z których dwóch: Stanisław Szczerba wyrobnik i Władysław Stanisz elektromonter fabryki Zieleniewskiego, stanęli po stronie robotników a nawet czynnie znieważyli kilkakrotnie plutonowego policyi. Dopiero kilku innych policyantów zdołało obronić Didoszaka, a Szczerbę i Stanisza odprowadzić do dyrekcyi policyi. Ponieważ świadkowie zajścia potwierdzili zeznaniami ich winę, podając, że Szczerba kopał Didoszaka, a Stanisz bił go pięściami, po spisaniu protokołu policyjnego odstawiono obu do aresztów „pod telegrafem".

Wylewy. Z Pragi telegrafują: Tu, jak i w całym kraju, wezbrały rzeki i wylewy wyrządziły wielkie szkody.

Z Karlsbadu telegrafują: Wiele ulic zalanych. Woda podniosła się o 2½ metra ponad stan normalny. Wieczorem woda zaczęła ustępować.

Z Białogrodu królewskiego telegrafują: Zachodnia część miasta zalana. 50 domów stoi pod wodą. Mieszkańców delożowano. Kilka domów runęło. — Ofiar w ludziach niema. Szkody ogromne.

Z Preszburga telegrafują: Woda wtargnęła do kilku domów. Z całego komitatu nadchodzą wiadomości o wylewie.

Z Berlina telegrafują: Z wszystkich prawie miast niemieckich, zwłaszcza w okolicach nadreńskich i w Saksonii, donoszą o ogromnych wylewach, podczas których kilkadziesiąt osób straciło życie.

Z Kissingen telegrafują: Wskutek wezbrania Sali, całe stare miasto stoi pod wodą. Trzy źródła są zupełnie zalane, również łazienki „Książę-rejent Leopold", dalej kasyno, place sportowe i czytelnia. Elektrownia częściowo wstrzymała ruch. Szkody są ogromne.

Obrabowanie stacyi kolejowej. Z Władykaukazu donosi pet. ag. tel.: 17 zamaskowanych bandytów opadło tutejszą stacyę kolejową, rozbroili straże i rozbili trzy kasy pancerne. Rabusie zbiegli ze zrabowanemi pieniędzmi.

Zmarli:

Karol Woźniakiewicz, em. urzędnik wojskowy, zmarł w Krakowie przeżywszy 85 lat.

GUSTAW MEYRINK.

Nafta! nafta!

Ciąg dalszy.

Rozległ się straszliwy huk i całe miasto ogarnęło przerażenie. Huk grzmiał z daleka od strony południa, a przerażeni żeglarze sądzili, że należy szukać początku tego zjawiska w pobliżu wielkiego przesmyku, mniej więcej między Tampiko a Vera-Cruz. — Łuny nie zauważył nikt, a i latarnie morskie nie dały żadnych sygnałów.

— Grzmoty? teraz? o tej porze? przy pogodnem niebie? — nie, to niemożliwe! — A zatem prawdopodobnie trzęsienie ziemi...

Wszystko zaczęło się żegnać, tylko szynkarze klęli jak opętani, bo wszyscy goście rzucili się ze szynków na pobliskie wzgórza, gdzie sobie opowiadali przerażające wieści.

Dr Jessegrim nie zwracał na to wszystko najmniejszej uwagi i przeszedł do swojej pracowni, gdzie mruknął coś pod nosem, co miało niby znaczyć: „Żegnaj mi, kraju kochany". — Był w przepysznym humorze. Wydobył ze szuflady mapę, zaczął kłuć po niej cyrklem, zaczął porównywać z zapiskami w notesie — i cieszył się ogromnie, że się tak wszystko wyśmienicie zgadza. Aż po Omaha, a może jeszcze dalej na północ ciągnęły się tereny naftowe, to nie ulegało najmniejszej wątpliwości, a że ropa pod ziemią musi tworzyć olbrzymie jeziora, tak wielkie, jak zatoka Hudsońska, o tem wiedział doskonale.

Wiedział to, obliczał to — przez całe lat dwanaście. Cały Meksyk, zdaniem jego, stał nad olbrzymiemi jamami skalnemi, które po większej części były ze sobą w połączeniu, a conajmniej były z sobą połączone te, które były wypełnione naftą.

Rozsadzić istniejące między jamami skały, które tworzyły niejako ściany między niemi — oto było marzenie i cel życia Jessegrima.

Latami całemi zatrudniał on przy tej pracy legiony robotników. A co to kosztowało pieniędzy! Niezliczone miliony, jakie zarobił na handlu meskalem, właśnie na to zostały zużyte.

Gdyby jeszcze przy tej robocie natrafił choć raz jeden na źródło naftowe — wszystko obróciłoby się w niwecz. Rząd byłby mu naturalnie zakazał natychmiast tego rozsadzania, na które i tak niechętnem spoglądał okiem.

— Dziś w nocy mają runąć ostatnie ściany, te od morza, na przesmyku i te dalsze ku północy około St. Louis Potosi.

Przyrządy automatyczne wykonały eksplozye...

Dr Kunibald Jessegrim wetknął parę pozostałych mu jeszcze tysiącdolarówek w kieszeń i pojechał na dworzec kolejowy. O godzinie 4 odchodził pociąg do Nowego Jorku. Cóż miał jeszcze w Meksyku do roboty?

— — — — — — — — — —

Istotnie! — We wszystkich dziennikach stał już oryginalny telegram ze wszystkich nadbrzeżnych punktów zatoki meksykańskiej, w skróceniach międzynarowego Cable-Code'a:

„Ephraim nerka cielęca sos bazaltowy".

W przekładzie brzmi to mniej więcej:

„Powierznia morza cała pokryta naftą, powód nieznany, wszystko naokoło śmierdzi. Gubernator państwa".

Yankesów interesowało to niezmiernie, bo przecież zjawisko to bezwątpienia musiało wywrzeć silny wpływ na giełdę, a zwłaszcza na kursa naftowe, odroczenie zaś ruiny finansowej jest połową życia! Bankierzy na Wallstreet na zapytanie rządu, czy zjawisko to wywoła zwyżkę lub zniżkę kursów, wzruszali ramionami i odmawiali wyjaśnień, zanim nie będzie znaną przyczyna tego zjawiska. Wtedy w każdym razie i jeśli się będzie na giełdzie robiło przeciwnie, niż to, co nakazuje zdrowy rozsądek — będzie można na pewno dużo zarobić pieniędzy.

Na umysły w Europie wiadomość ta nie wywarła zbyt szczególnego wrażenia, a to raz dlatego, że wszyscy byli pod opieką ceł ochronnych, powtóre zaś dlatego, że był to czas powstawania nowych praw, które przez zamierzone wprowadzenie tak zwanego trzyletniego ochotniczego przymusu numerowego, połączonego ze zupełnem usunięciem nazwisk rodowych u osobników rodzaju męskiego, miały się znakomicie przyczyniać do rozbudzania miłości ojczyzny oraz przysposobić lepiej dusze do służby wojskowej. — — — — — — — —
— — — — — — — — — — —

Tymczasem, jak to dr Jessegrim dokładnie obliczył, nafta buchała pilnie z podziemnych zbiorników Meksyku do morza i utworzyła na jego powierzchni opalizującą warstwę, która rozszerzała się coraz dalej i dalej, a gnana Golfstromem, zdawała się pokryć wkrótce całe morze.

Wybrzeża morskie opustoszały, a ludność cofnęła się w głąb kraju.

Szkoda miast kwitnących!

(Dok. nast.)

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 5 lutego.

HOTEL KRAKOWSKI: dr Kazimierz Michalik z Andrychowa, Michał Kosiński i Edward Cisłowski z żoną i bratem z Będzina, Gusta Stambułka z Wysokiej (Król. Pol.), Franciszek Ożegalski z Wadowic, Stanisław Radwan z Rawałowic (Król. Pol.), Piotr Sobolewski z Lublina, Jan Kletowski z Sosnowca, Maciej Prądzyński z żoną i córkami z Komory (W. Ks. Poz.), Barbara Ujdenic„ z Olgolnia (Morawy).

GRAND HOTEL: eksc. Witold Korytowski z Wiednia, hr. Konst. Zamoyska i ks. Franciszek Radziwiłł z Spas, hr. August Dieduszycki z Jasjanowa, dr Stan. Henryk hr. Badeni z Koropiec, Aleksander Demianowicz z Zakopanego, Józef Wolff z Warszawy, prof. Antoni Mars ze Lwowa, Zygmunt Mars z Limanowej, Ignacy Szyszłowicz ze Lwowa.

HOTEL pod RÓŻĄ: Saturnin Sławiński z Sosnowca, Marya Peric z Paryża, X. Wilhelm Górecki z Zakopanego, Jerzy Puchtajewicz z Petersburga, Stanisława Sałaga Olkusza, Karol Jordan z Głębokiej, Feliks Hryniewiecki z Warszawy, Stanisław i Marya Niemiryczowie z Włoskowic (Król. Pol.), Michał Bruns z Petersburga, Marya Doboszyńska z Sosnowca, Zygmunt Grabiański z Warszawy.

Kalman Goldfinger

obywatel miasta Krakowa i Podgórza,

zmarł dnia 5 lutego b. r. po długich i dolegliwych cierpieniach, przeżywszy lat 75.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o godzinie rano w Podgórzu z domu przy ulicy Lwowskiej, l. 19. 1[illegible]

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski